Rok II. Czwartek, dnia 28. lutego 1929. Nr. 25.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50
Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: Żywiec ul. hr. Komorowskich Nr. 60. PKO.181.190

CENY OGŁOSZEŃ:
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
na I. stronie m/m. . . . . . . 0.80 gr
w tekście red. m/m. . . . . . . 0.60 gr
ogłoszenia zwyczajne m/m. . . . . 0.20 gr
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

PROGI.

Tajemniczo, pod rygorem poufności, toczą się w Sejmie obrady specjalnej podkomisji, wyłonionej przez komisję budżetową dla zbadania zakupu przez ministerstwo komunikacji podkładów, czyli progów kolejowych.

Sprawa została poruszona na komisji wskutek sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli za rok 1927, w którem sformułowane zostały poważne zarzuty co do 54 umów, zawartych przez min. komunikacji w grudniu 1927 roku na dostawę 6,770.000 sztuk podkładów sosnowych i dębowych.

Najwyższa Izba Kontroli stwierdza wyraźnie, że warunki zakupu były dla skarbu niekorzystne, a ponadto podnosi jako fakt ujemny, że »wskazane powyżej niekorzystne dla kolei warunki mają pozostać w mocy i w roku następnym, zapewniono bowiem dostawcom powtórzenie obecnych kontyngentów«.

Najwyższa Izba Kontroli zaznacza także, że »wcześniejsze zapoczątkowanie akcji zaopatrzenia kolei w podkłady i utrzymanie ściślejszego kontaktu z dyrekcjami lasów państwowych mogłoby się przyczynić do osiągnięcia bardziej dla skarbu korzystnych warunków zakupu podkładów«.

W październiku 1928 ministerstwo rozpisało znowu przetarg na około 6 miljonów podkładów. Do przetargu tego stanęło około 100 oferentów. Jednak ministerstwo nie zatwierdziło przetargu i zawarło z kartelem, który dostarczał podkładów w r. 1927, umowę poza przetargiem. Krok ten tłumaczyło ministerstwo na łamach »Kurjera Porannego« w sposób zgodny z zarzutem N. I. K., a mianowicie, że »firmom, które wówczas dostarczały nam podkłady, musieliśmy dać przywilej, polegający na tem, że zapewniał im dalsze dostawy«.

Wbrew jednak temu wyjaśnieniu ministerstwa Zrzeszenie przedsiębiorców leśnych podnosi między innemi zarzutami także i to, że wynikający z poprzedniej umowy przywilej dostawców zeszłorocznych nie obejmował całego zapotrzebowania ministerstwa komunikacji, że przy tegorocznej umowie zostali pominięci niektórzy zeszłoroczni dostawcy, nieskartelizowani w uprzywilejowanym bloku, oraz że już po zawarciu umowy z kartelem ministerstwo dało dodatkowe zamówienie na około 600.000 podkładów dwom dostawcom, którzy w zeszłym roku nie dostarczali, a w międzyczasie przystąpili do kartelu.

Na czele owego kartelu, którego szkodliwość musiał stwierdzić nawet referent budżetowy min. komuiikacji, p. Sobolewski z B. B., stoi żyd berliński, Szalit, a członkami są także przeważnie żydzi, którzy nie mogąc się pierwotnie między sobą pogodzić co do rozdziału kontyngentu, udawali się do rabina po rozstrzygnięcie. I rabin pogodził ich; pytanie tylko: czyim kosztem?

Sprawa jest wielkiej wagi, dotyczy bowiem transakcji na sumę około 150 miljonów w ciągu dwóch lat.

Powstrzymujemy się narazie od dalszych uwag i wniosków ze względu na toczące się dochodzenia. Chcemy tylko podkreślić znamienne milczenie prasy sanacyjnej, która nabrała wody do ust i udaje, że nie wie nic o głośnej już szeroko sprawie progów. Jeden wszelako wniosek jest konieczny, a mianowicie — podkreślenie potrzeby kontroli publicznej, wykonywanej nietylko przez pozbawioną wszelkiej egzekutywy Najwyższą Izbę, ale także przez Sejm.

Niezależnie od tego, co napiszemy lub chcemy napisać w konstytucji, życie samo dyktuje pewne postulaty ustrojowe. Jednym z nich jest pełne, nieskrępowane prawo kontroli, wykonywanej przez reprezentację narodu nad rządem. Nad rządem »sanacji moralnej« — też!

Laury kijowskie zwiędły już doszczętnie!

ZWYCIĘSTWO POLITYKI OBOZU NARODOWEGO.

Po podpisaniu z Sowietami protokołu o pakcie Kelloga wygłosił p. Hołówko, naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z., odczyt o tej sprawie, a następnie w »Naszym Przeglądzie« polityczny redaktor tego pisma, p. N. Szwalbe, nawiązał do tego odczytu następujące uwagi:

»Dobrze uczynił szef Wydziału Wschodniego M. S. Z., p. Hołówko, wystąpiwszy z publicznym odczytem w sprawie protokołu moskiewskiego. Licznie przybyła młodzież akademicka dała dowód, że prasa nie zawsze zaspakaja potrzeby inteligencji, huczne zaś oklaski świadczyły o tem, że program pokojowy wobec Sowietów cieszy się wśród młodego pokolenia znacznie żywszą sympatją, aniżeli sobie to wyobrażają niektórzy publicyści sanacyjni, a nawet socjalistyczni.

Z wynurzeń p. Hołówki, reprezentującego obóz »stuprocentowych piłsudczyków«, dowiedzieliśmy się wreszcie, że ideologja »orjentacyjna« tego obozu przebyła w ostatnich latach głęboką ewolucję.

P. Hołówko obrócił w niwecz fantastyczne perspektywy »rozłupywania« państwa sowieckiego na szereg nowych państw niepodległych, a przedewszystkiem porzucił plan oderwania od Moskwy Ukrainy, która w mniemaniu niektórych utopistów mogłaby się przekształcić w państwo »narodowe«, poprzestając na granicach, ustalonych w traktacie ryskim.

Możemy zatem stwierdzić, że spory orjentacyjne, która powstały podczas wojny i trwały również po zawarciu pokoju z Sowietami, zostały ostatecznie zlikwidowane.

Zwyciężyła oczywiście koncepcja endecka, najkonsekwentniej umotywowana w swoim czasie przez prof. Strońskiego. (Podkreślenie nasze — Red.)

Odtąd wszystkie te spory i swary należą już do przeszłości, rzec już można bez przesady, że całe społeczeństwo polskie pragnie szczerze i otwarcie utrwalenia dobrych stosunków z sąsiadem wschodnim, mając po swej stronie wszystkie mniejszości narodowe.«

Stwierdzono tu zatem, że w sprawie stosunków Polski z Rosją polityką państwową Polski umiała się stać polityka prawicy, podobnie zresztą, jak w całokształcie naszej polityki zagranicznej.

Jest to zarazem dobra odpowiedź zarówno na dawne napaści obozu legjonowo-sanacyjnego, grupującego się około nazwiska J. Piłsudskiego, jak i na obecne odgłosy tych napaści. Usiłując stanąć w obronie bezprzykładnie prostackiej nowej napaści na obóz narodowy w rozlepionej i ogłoszonej w pismach odezwie B. B. w sprawie zmiany konstytucji, zarzuca »Głos Prawdy« obozowi narodowemu, iż zwalczał politykę Piłsudskiego, wyrażającą się m. in. w federaliźmie i wyprawie kijowskiej, o której osobno wspomina. **Nie w tem rzecz, czy zwalczał, ale czy słusznie zwalczał.** A właśnie dzisiaj już wszyscy widzą, że **ta polityka wyprawy kijowskiej, t. j. federalizmu i t. zw. rozbijania Rosji była szkodliwą, a polityka obozu narodowego była słuszną i także dzisiejszy rząd musi iść drogą tej polityki, jeśli chce działać dla dobra Państwa.**

Karczemna awantura

W SEJMIE. — PORAŻKA »SANACJI«.

W dniu wczorajszym odbyło się głosowanie nad wnioskiem »Wyzwolenia«, żądającym postawienia min. Skarbu p. Czechowicza przed Trybunał Stanu za wydanie bez upoważnienia kwoty pół miljarda zł. Wniosek ten przeszedł 219 głosami przeciw 132 głosom obozu rządowego.

Posłowie klubu BB. urządzili przed głosowaniem niebywają w dziejach Sejmu hałaśliwą awanturę, udaremniając przemówienie posła Klubu Narodowego prof. Rybarskiego. Mowę tę — po otrzymaniu stenogramu — podamy w naszem piśmie.

Pusty frazes, czy poważne hasło?

P. P. S. WZYWA MASY...

W niedzielę i poniedziałek obradowała w Warszawie Rada Naczelna Polskiej P. S., która po referatach o sytuacji politycznej powzięła wielką rezolucję, w której pomiędzy innemi stwierdza, że:

»nadszedł czas zasadniczych rozstrzygnięć w walce o demokrację, odpowiedzialność za skutki głębokiego kryzysu państwowego spadnie na tych, którzy kryzys ten z całą świadomością wywołują. Rada Naczelna oświadcza że polski świat pracy podejmuje rzucone mu wyzwanie i wzywa masy pracujące wsi i miast do odparcia reakcyjnych zamachów na same podstawy istnienia demokracji polskiej.

Wysiłek całej partji skierowany być musi na zorganizowanie w kraju wielkiej akcji masowej w obronie demokracji i społecznych praw ludowych.«

»Nadszedł czas«, »podejmie rzucone mu wyzwanie«, »wzywa masy«, »akcja masowa« — słowa to bardzo poważne, nie wiadomo tylko, czy »rezolucjoniści« sami poważnie je traktują!

Ręka Harrimana na przemyśle

GÓRNOŚLĄSKIM.

»Berliner »Börsen-Kurier« donosi, że zawieszone od kilku miesięcy rokowania między koncernem Harrimanna a głównym akcjonarjuszem Huty Bismarcka oraz Zjednoczonych Hut przedsiębiorstw przez Harrimanna zostały w ostanich dniach ponownie podjęte, ponieważ główny akcjonarjusz Hut Królewskiej i Laury, Weimann, nie podtrzymuje nadal swego oporu przeciwko projektowanej fuzji. Wkrótce mają być podjęte pertraktacje z odnośnemi władzami centralnemi w Warszawie co do kwestyj, w których swego czasu nie można było osiągnąć ostatecznego porozumienia. Zdaniem dziennika, widoki dojścia do skutku trasakcji Harrimanna na Górnym Śląsku uważane są, zdaniem kół miarodajnych, jako zupełnie możliwe.

Polskość w odwrocie.

W Nr. 2. warszawskiej »Placówki« czytamy bardzo trafne uwagi ks. J. Panasia, b. kapelana legjonowego, o zgubnej robocie sanacji na terenie Ziemi Czerwieńskiej:

»Wschodnia Małopolska, która od dawna żyła bardzo silnym ruchem narodowościowo-polskim, przeżywa obecnie po rewolucji majowej okres martwoty, a nawet dość znacznego cofania się interesów polskich.

Dziwnem się to jednak wydaje, że ta dzielnica Polski, która wydała wielu tęgich polityków niepodległościowych, wydała drugą brygadę Legjonów i która walczyła kolejno ze wszystkimi zaborcami i dalej dzielnica, która potrafiła się skutecznie obronić przed sprytnie przez austro-niemiecką intrygę zorganizowaną »okupację ukraińską«, a podczas wojny z bolszewikami dała mimo znacznych poprzednio poniesionych ofiar, największy procent ochotników, dziś po dziesięciu latach istnienia państwa polskiego znajduje się w stadjum depresji uczuć narodowo-państwowych, patrzy na coraz silniejszy polityczny i ekonomiczny rozwój ukraińskiej irredenty.

Czy jednak ktoś przypuszczał, np. taki fakt, że miasteczko Halicz, które za czasów austrjackich od dawien dawna miało polską państwową szkołę 7-klasową — za polskich utraci tę szkołę wskutek rozporządzenia polskiego ministra oświaty.

Podobnie dziwnych faktów można we Wschodniej Małopolsce odnaleźć cały szereg, a gdy je człowiek razem sobie zestawi, to naprawdę zacznie wątpić, czy jeszcze ludzie mają przynajmniej resztki zdrowego rozsądka...

Sanacja postawiła sobie za zadanie zniszczenie zupełnie »polskiego nacjonalizmu i polskiego partyjnictwa« i trzeba przyznać, że to dzieło burzenia przy pomocy już nieraz napiętnowanych metod zostało dokonane i chłop polski we Wschodniej Małopolsce nie posiada ani jednego posła. Gdy natomiast przyszło do tworzenia, to sanacja stanęła zupełnie bezradna wobec chochoła ukraińskiego nacjonalizmu, który wybujał pod jej opiekuńczemi skrzydłami i który rozwija się szybko i bezkarnie wobec tego, że po zniszczeniu lub sparaliżowaniu polskich organizacyj niema nikogo, ktoby się rozpanoszonej i działającej prawie na pół jawnie Ukraińskiej Organizacji Wojskowej mógł sprzeciwić, a rzucane przez wywiad pieniądze dostają się niebardzo okrężą drogą do kas U. O. W. (Ukraińskiej Organizacji Wojskowej), która faktycznie nie jest ramieniem społeczeństwa ruskiego, czy też ukraińskiego, ale jest tylko drugim ostrzem, skierowanym przeciwko nam, nożyc niemieckich. Sztab U. O. W. znajduje się w Berlinie, tam się opracowuje plan działania, stamtąd pochodzą główne fundusze.

Każdy Polak, myślący o przyszłości państwa, widząc kompletny bezład — ludzi się nadzieją, że to są może przejściowe przejawy braku należytych informacyj u regimeu, który rządzi niecałe trzy lata. Niestety, półoficjalne enunciacje, dotyczące obecnej polityki we Wschodniej Małopolsce, a ogłoszone w sanacyjnych organach »Przełom« i »Słowo Polskie«, pouczają nas dokładnie o tem, że obecny kurs to nie przypadkowe błędy, ale poprostu zorganizowane maniactwo, które twierdzi, »że teoretycznie naród polski, jako naród polityczny, mają tworzyć wszyscy obywatele państwa i że wobec tego na żadnym terenie w granicach Rzeczypospolitej naród polski nie może się czuć mniejszością, działającą w formach narodowościowych samoobrony, ustalonych powszechnie przez nacjonalizmy dawnego typu.«

A więc wyraźnie: Ukraińcom wolno głosić w Sejmie, że nie uznają wschodnich granic Rzplitej, że nie chcą być jej lojalnymi obywatelami, wolno różnym ukraińskim »Nediłom« pod pozorem opisu belgijskich organizacyj wojennych podawać co tydzień dokładne wskazówki, jak zakładać tajne drukarnie, jak organizować bojówki, jak niszczyć urządzenia państwowe, natomiast nie wolno Polakom dla obrony Państwa Polskiego łączyć się w organizacje narodowościowe i przeciwdziałać destruktywnej organizacji wrogich elementów, — forma narodowościowej samoobrony jest dla nich zakazaną.

Nie lubię przesady i dlatego podam do wiadomości publiczności polskiej smutny fakt, że zawiązany na wzór »Związku Obrony Kresów Zachodnich« »Związek Obrony Kresów Wschodnich«, którego konieczność chyba dostatecznie została wykazana przez zamachy Ukraińskiej Organizacji Wojskowej — nie otrzymał zatwierdzenia statutu.

Czy wobec tego należy się może oddać rozpaczy i czekać cierpliwie, jak to niegdyś zrobiła polska szlachta w Humaniu, która zamknęła się w kościołach i czekała na to, aby ją hajdamacy przyszli wyrżnąć.

Wschodnia Małopolska posiada bardzo liczbą polską rzeszę chłopską, zasiloną w latach 1919-22 przez nowy i bardzo dzielny element. Wprawdzie te rzesze chłopskie, których sanacyjne programy polityczne niebardzo chcą uznać, bo mówią o »polskim Lwowie« w ziemi czerwieńskiej — są obecnie pozbawione dawnych swoich przywódców, a przez to straciły chwilowo swą wagę polityczną, ale z drugiej strony pośród tych mas budzi się świadomość groźnego położenia, w jakiem znalazła się polska idea państwowa w Małopolsce Wschodniej, a to przebudzenie się umysłów z pomajowej śpiączki, spowodowanej przez stosowanie teroru do wszystkich działaczy narodowo-polskich, ułatwi w znacznym stopniu polską pracę organizacyjną, która się już rozpoczyna.

Nie mówię to naturalnie o sanacyjnych zebraniach jedynki, które zresztą bardzo rzadko się odbywają i to w ten sposób, że starosta wydaje nakaz wójtom, aby sprowadzili tylu, a tylu chłopów — no i zjawia się jakiś hrabia — czy też jakiś »radykał«, idący pod rękę z księciem Radziwiłłem, a obiecujący wywłaszczenie bez odszkodowania. Z tych zebrań obliczanych na chłopską głupotę, jest tylko trochę śmiechu i pogardy dla radykała — krzykawki, który służy jaśnie panom za wabika, natomiast chłopi zbierają się między sobą i powstaje zdrowy ruch wśród polskich chłopów, świadomych swych praw i obowiązków narodowych i społecznych.

Między polskim a ruskim chłopem, bardzo często związanych wzajemnie węzłami pokrewieństwa, nie było nigdy wielkiego antagonizmu. Chłop ruski tylko pod przymusem szedł do ukraińskich szeregów w r. 1918, a przy najbliższej okazji z nich uciekał, tak, że główne zarzewie obecnej ukraińskiej irredenty, to nie walki z r. 1918 i 1919, bo rany po tych walkach już się zagoiły, ale właśnie stosunki pomajowe stworzyły wprost cieplarnianą atmosferę dla ukraińskie jirredenty, jak to delegat chłopski, Polak, powiedział do wojewody Gołuchowskiego dnia 19 listopada 1928. — Obecnie chłop polski czuje się wobec działających prawie otwarcie terorystycznych organizacyj ukraińskich, obywatelem drugiej klasy, bo wszyscy to doskonale czują, że polskie organizacje ludowe są bezwzględnie tępione, a ukraińskie są tolerowane, albo nawet popierane.

Do ruskiego chłopa trafić możemy i trafić musimy przez polskiego chłopa.

Kto się chce o tem przekonać, powinien przynajmniej raz przypatrzyć się ruskiemu ludowi, który setkami tysięcy przypływa corocznie do polskich klasztorów w Kalwarji pacławskiej, Sokolu, Milatynie, Kochawinie i t. p.

Słowem, sytuacja polityczna we Wschodniej Małopolsce jest chwilowo zła, ale istniejąca tradycja państwowa, tudzież warunki psychiczne, kulturalne i gospodarcze, rokują nadzieję, że gdy pryśnie nacisk »zorganizowanego maniactwa«, to sytuacja polityczna naprawi się, a tak Polacy, jak i Rusini powrócą do spokojnego współżycia i współpracy, bo są związani węzłami krwi, węzłami religji.

Pan Maurycy i Miss Europa.

Zaszczytny tytuł »Miss Europy« przypadł w wyniku orzeczenia jury paryskiego najpiękniejszej Węgierce, p. Elżbiecie Simony. Wiadomość o tak zaszczytnem wyróżnieniu miss Hungarji wywołała, rzecz jasna, entuzjazm na Węgrzech — ale entuzjazm tylko częściowy. Nie cała opinja węgierska przyjęła wiadomość tę z radością, a pewne koła w stolicy Węgier odniosły się nawet do decyzji sądu paryskiego z wielką niechęcią. Chodzi o to, że p. Elżbieta Simony jest z pochodzenia żydówką i — zdaniem niektórych pism budapeszteńskich, — bynajmniej sukcesem swym nie może Węgrom sprawić radości. Organy skrajnego nacjonalizmu węgierskiego usiłują nawet dowieść, że p. Simony wogóle nie miała prawa stawać do konkursu europejskiego, gdyż jako semitka, nie może żadną miarą uchodzić za przedstawicielkę kobiet europejskich. Z tego samego względu, — według tych pism, — p. Elżbiecie zupełnie nieprawnie przyznany został tytuł »Miss Hungarji«. Nie dość jednak na tem. Koła, zbliżone do znanej organizacji »Obrońców rasy«, idą w swych atakach na sędziów paryskich tak daleko, że otwarcie zarzucają im stronniczość. A to swe twierdzenie motywują w sposób zaiste bardzo ciekawy. Według relacyj kół tych, miss Europa jest bliską krewną organizatora paryskiego konkursu piękności, redaktora pisma »Journal«, pana Maurycego de Waleff. Fakt, że panna Simony jest siostrzenicą pana de Waleff jest — zdaniem węgierskich »obrońców rasy« — dostatecznem uzasadnieniem przypuszczenia, że sędziowie paryscy nie byli objektywni. A przytem uwzględnić należy jeszcze jedną okoliczność: pan de Waleff, który w żadnem z państw, biorących udział w konkursie, do wyborów najpiękniejszej kobiety się nie mieszał, wyróżnił Budapeszt tak dalece, że objął przewodnictwo sądu budapeszteńskiego. Węgierscy »obrońcy rasy«, podobnie zresztą, jak większość Węgrów, przyznają wprawdzie, że Elżbieta Simony jest jedną z najpiękniejszych kobiet na Węgrzech, ale przyznanie jej tytułu »Miss Europy« przypisują przedewszystkiem pokrewieństwu »miss Hungarji« z panem Maurycym de Waleff.

Metereolog rosyjski o ostrych zimach.

Znany meteorolog rosyjski, Swjatskij, zamieścił w tych dniach na łamach leningradzkiej »Krasnej Gazety« niezmiernie ciekawy artykuł o ostrych zimach, jakie miały miejsce w Europie północno-wschodniej w ciągu ostatnich 50 lat. Według Swjatskiego stwierdził profesor Wojejkow na podstawie materjałów, odnoszących się do zmian klimatycznych Rosji, że za ostrą zimę uważać należy w Leningradzie taką zimę, podczas której przeciętna temperatura wynosi w ciągu 12 idących za sobą dni co najmniej 20 stopni Cel. Takich zim było w Europie północno-wschodniej w czasie od roku 1750 do r. 1890 ogółem 19. Największe mrozy zanotowano przytem w latach 1861, 1862, 1868, 1878 i 1883. Stosunkowo ostra zima panowała w Europie również w roku 1893, od tego jednak czasu temperatura w zimie nigdy nie spadła poniżej poziomu normalnego. W roku 1916 i 1917 w niektórych okolicach panowały wprawdzie silne mrozy ale takich mroźnych dni było wtedy stosunkowo mało (około dziesięciu).

Bardzo ostrą zimę przeżyła Rosja w roku 1809, kiedy to wojsko rosyjskie przeszło przez zamarznięty Bałtyk z Finlandji do Stokholmu. W roku 1740 panowały w Rosji takie mrozy, że na rozkaz kapryśnej Anny Joanowny wybudowano na Mewie pałac lodowy, który przez dłuższy czas znakomicie się trzymał. Ale też w roku tym trzaskające mrozy trwały w Rosji bez przerwy 90 dni.

Swe badania prowadzi Swjatskij na podstawie starych kronik, pochodzących z 17. i 18. stulecia. Najdokładniejsze dane zawarte są w kronikach z 15-go wieku. Swjatskij stwierdził między innemi, że w roku 1524 mrozy trwały do 25. maja, a śniegu w roku tym napadało tyle, że jeszcze na początku czerwca w niektórych okolicach pola pokryte były białym całunem. Bydło na pastwiska można było w roku 1924 wyprowadzić dopiero w pierwszych dniach miesiąca lipca. Również w lipcu rozpocząć dopiero mogli chłopi prace wiosenne w polu. — Z kronik skandynawskich dowiedział się Swjatskij, że w roku 1573 można było chodzić ze Szwecji do Rewla przez zamarznięte morze jeszcze w miesiącu maju.

Nowelizacja ustawy

O ZABEZPIECZENIU BEZROBOTNYCH.

Minister pracy i opieki społecznej przesłał na ręce Marszałka Sejmu projekt ustawy, zmieniającej art. 5 i 38 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Dotychczas minister pracy i opieki społecznej mógł w porozumieniu z siedmioma zainteresowanymi ministrami uchylać sezon martwy, trwający od 15 grudnia do 1 marca, na przeciąg pierwszych sześciu tygodni, czyli do 1 lutego, dzięki czemu robotnicy sezonowi podczas tych sześciu tygodni zapomogi otrzymywali. Doświadczenie wykazało, że położenie robotników sezonowych podczas całego sezonu martwego jest ciężkie, nadto zaś procedura porozumiewania się z poszczególnymi ministrami jest formalnością, przewlekającą znacznie załatwianie sprawy, więc według obecnej noweli będzie mógł minister pracy i opieki społecznej, w porozumieniu z ministrem skarbu i ministrem przemysłu i handlu, wydawać zarządzenia, uchylające sezon martwy nietylko na pierwsze 6 tygodni, lecz i na dalszy miesiąc, czyli do 1 marca. Poza tem projekt daje możność ministrowi pracy i opieki społecznej w porozumie-

niu z ministrem przemysłu i handlu wydawanie zarządzeń, określających warunki zaliczenia czasu pozostawania w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach i zakładach pracy, położonych zagranicą, do czasokresu 20 tygodni (pozostawanie w pracy przez 20 tygodni daje bezrobotnemu prawo do świadczeń). W ten sposób bezrobotni będą mieli wliczony czas, przepracowany zagranicą do czasokresu, potrzebnego dla otrzymywania świadczeń zabezpieczeniowych.

Tragedja w latarni

MORSKIEJ.

Od 3 dni już kierownik latarni morskiej w Pentland (Orkady) zapadł ciężko na zdrowiu, ale z powodu gwałtownych śnieżyc niemożliwem jest udzielenie mu pomocy. Towarzysze nieszczęśliwego kierownika wysyłają rozpaczliwe sygnały. Trzykrotnie już okręty marynarki wojennej usiłowały dotrzeć do latarni morskiej, z powodu jednak gwałtownych śnieżyc musiały zawrócić z drogi.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Walka z przemytnictwem w Żywcu.** Jak się dowiadujemy, przeprowadzili w tych dniach funkcjonarjusze Straży Granicznej w Żywcu i najbliższej okolicy szereg rewizyj domowych, poszukując towarów, wwiezionych nielegalnie z zagranicy. W wyniku rewizyj tych zajęto w szeregu wypadków towary szmuglowane, oraz takie towary zagraniczne, których pochodzenia, wzgl. dowodu oclenia nie można było wiarogodnie wykazać.

Energiczne śledztwo w toku, poczem winni pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności karno-skarbowej.

Jak z powyższego widać, przemytnictwo nie jest znowu zawodem tak bardzo popłatnym.

— **Zaszczytne odznaczenia.** Złoty »Krzyż Zasługi« za pracę społeczno-oświatową w rolnictwie przyznano w tych dniach:

p. dyr. Janowi Gibcowi ze Związku Spółdzielni Rolniczych w Cieszynie;

ś. p. Pawłowi Stonawskiemu, b. długoletnemu prezesowi Tow. Rolniczego dla Ks. Cieszyńskiego.

— **Przytrzymanie »króla« przemytników.** Od dłuższego czasu śledziła Straż Graniczna zawodową szajkę przemytniczą, pochodzącą z okolic Chybie-Zarzecze, a uprawiającą proceder przemytniczy w okolicy Zebrzydowic-Kaczyc.

Szajka była tak sprytnie zorganizowaną, że Straży trudno było ją ująć. Na czele szajki tej stał »król«, niejaki Jan Borski.

Borski jest obywatelem czechosłowackim, a mieszka stale w Polsce, pod Chybiem. W całej okolicy znany jest pod nazwą »króla« przemytników.

Jednakże dla naszej Straży granicznej nie istnieje żadna trudność, więc i tym razem upiekło się królowi przemytników. Mianowicie w dniu 25. b. m. część szajki »króla« zjawiła się, obładowana towarem przemyconym na dworcu kolejowym w Skoczowie, skąd miała udać się do Bielska celem zbycia towarów u odbiorców. I tym razem, jak zwykle, dowodził sam »król«. Straż graniczna Inspektoratu Cieszyn, następując przemytnikom na pięty, przybyła w tym samym co przemytnicy czasie na dworzec skoczowski. Tutaj zorjentowawszy się w sytuacji, przystąpiła Str. gr. do ujęcia przemytników wraz z towarem (kilkadziesiąt kg jedwabiu). Sam »król« Borski natomiast z dalszymi kolegami zwiał piechotą w kierunku Grodzca.

W pościg za uciekającymi przemytnikami puściło się dwóch wywiadowców Str. gran. na sankach, oddawszy poprzednio przytrzymany towar i przemytników pod opiekę policji. Samochód Str. gr., ścigający przemytników, ugrzązł w zaspie śnieżnej za Skoczowem i zmuszony był się wycofać. Po dwugodzinnym pościgu ujęto zmęczonego uciecząka »króla«, wzięto go na sanki, poczem na miejscu przeprowadzono rewizję w jego domu. Rewizja ta dała nadspodziewany wynik — zajęto garderobę męską i damską, żegarki, materje i t. d., wszystko pochodzące z przemytnictwa.

Chytry »król« na żądanie bliższych wyjaśnień, odpowiadał stale: — »Waszą rzeczą jest łapać szmuglerów, moją zaś szmuglować. Nic nie wiem i nic nie powiem«.

Znalezione przy nim notatki wykazały, że w ostatnim czasie przemycił on kilkadziesiąt tysięcy czeskich papierosów i cygar.

Wskutek tych machinacji stracił Skarb Państwa ponad 20.000 zł. Sama wartość przytrzymanego towaru wynosi również zgórą 20 tysięcy zł.

»Król«, zauważywszy, że jest mu »gorąco«, próbował kilkakrotnie ucieczki, rzucając się z sanek w pole. Nic mu to jednak nie pomogło, gdyż St. gr. nałożyła mu kajdanki i przy pomocy policji odstawiła do więzienia.

Tego rodzaju element, jak Borski, winny władze bezwzględnie wysiedlić za granicę, co napewno w tym wypadku będzie miało miejsce, gdyż, jak się dowiadujemy, odpowiedni wniosek poszedł już do władz administracyjnych.

Życzymy dalszych sukcesów w walce z przemytnictwem. Walka ta prowadzona jest energicznie, o czem świadczą ciągłe przytrzymania i rewizje, przeprowadzane ze skutkiem.

Ostatnio przeprowadzono 6 takich rewizyj w Skoczowie, gdzie w składach zajęto różne towary. Mnóstwo rewizji przeprowadzono w samym Bielsku i Oświęcimiu, no i samym Cieszynie. Wartość przytrzymanych towarów wynosi dziesiątki tysięcy złotych. Kara zaś przewyższy te sumy co najmniej trzykrotnie.

— **»Cieszyn w aureoli legendy, historji i smutnej rzeczywistości«** — na powyższy temat wygłosi prelekcję w krakowskiem radjo (w dniu 10 marca b. r.) prof. Michał Asanka-Japołł; ponadto w dniach 2 i 5 marca b. r. »Polska w poezji włoskiej« (w radjo w Katowicach), zaś w dniu 9. III. o Castiglione w Krakowie. Odczyt o Cieszynie, transmitowany będzie do wszystkich stacyj w Polsce.

— **»Wesele na Kurpiach«.** W dniu 2 marca (sobota) i 3 marca (niedziela) teatr regjonalny z Płocka pod dyrekcją Tadeusza Skarżyńskiego odegra w Cieszynie »Wesele na Kurpiach«, widowisko w 4 obrazach ze śpiewami i tańcami ks. Władysława Skierkowskiego, libretto przez Adama Chętnika, Muzyka Władysława Macury. Przedstawień będzie 4: sobota 4.30 po poł. dla młodzieży szkolnej, sobota wieczór godz. 8, niedziela 4 po poł. popularne i ostatnie o godz. 8. wieczór. Wesele na Kurpiach jest tak nadzwyczajnem zjawiskiem teatralnym, że cały Śląsk powinien je zobaczyć. Ministerstwo Oświaty zaleciło tę sztukę dla szkół jako poglądową lekcję ludoznawstwa. Obrazy poszczególne noszą nazwy I. »Wypyty«, II. »Rajby«, III. »Rozpleciny« i IV. »Oczepiny«. Ceny biletów są niskie: na przedstawienie szkolne od 30 gr do 3 zł. na przedstawienia popularne od 50 gr do 3.50 zł, na oba wieczorne od 1 zł do 6 zł. Towarzystwo Teatru Polskiego w Cieszynie zwraca się ponownie tą drogą do wszystkich Dyrekcyj Szkół i Zakładów, do PT. Nauczycielstwa, do Towarzystw Oświatowych i Kulturalnych z tej i tamtej strony Olzy o zainteresowanie się temi przedstawieniami, a to ze względu na ich wartość oświatową i wychowawczą.

— **Rekonwalescent po grypie** odczuwa ogólną słabość i zmęczenie; muskuły są osłabione, a nerwy stępione. Masujcie ciało na wyraźne polecenie lekarskie prawdziwą, mentholową wódką francuską Alpą. Na skutek masażu »Alpą« krew cyrkuluje doskonale, mięśnie znowu się wzmacniają, nerwy zadziwiająco odświeżają i następuje uczucie rzeźkości. Rozpylajcie »Alpę« w pokojach i lokalach towarzyskich. Kupujcie »Alpę« tylko w oryginalnych flaszeczkach. (62)

— **Nieszczęśliwy padek w walcowni w Dziedzicach.** Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ robotnik Leopold Bartopiec, lat 24, który chciał wkręcić śrubę do łożyska walcowego, przyczem dostał się do trybu maszyny i poniósł śmierć na miejscu. Winę ponosi sam Bartopiec, gdyż do wykonania tego rodzaju pracy nie był upoważniony.

— **Sytuacja na kolejach.** W ciągu ostatnich dni sytuacja w dyrekcji warszawskie i krakowskiej nie uległa zmianie. W dyrekcji gdańskiej, zwłaszcza w północnej części, duże opady śnieżne utrudniają komunikację; jeszcze siedem linij jest zamkniętych. W dyrekcji stanisławowskiej od 36 godzin śnieg pada bez przerwy. Ruch towarowy, osobowy i bagażowy ograniczony na wszystkich linjach. Szereg linij jeszcze nieczynnych. W dyrekcji poznańskiej z powodu zasp panują trudności, zwłaszcza na linji Ostrów-Leszno. W dyrekcji wileńskiej (temperatura najniższa 25 stopni) silna zamieć; ruch bardzo utrudniony i odbywa się przy pomocy pługów śnieżnych. Dnia 25. b. m. zamknięto niedawno oczyszczone od śniegu linje Janów—Kamień Koszyrski i Orańczyce-Prużany. W dyrekcji radomskiej ruch normalny, w dyrekcji lwowskiej ruch osobowy wstrzymany na trzech linjach, ruch towarowy na pięciu linjach.

— **Kurs wyszywaczek sukna.** W Państw. Szkole Przemysłowej w Bielsku otwarty zostanie w piątek, 1. marca b. r. kurs wyszywaczek sukna. Jest to pierwszy tego rodzaju kurs w okresie powojennym i urządzenie go stało się koniecznością z uwagi na wielki brak tego rodzaju sił w bielskim przemyśle wełnianym. Kurs ten trwać będzie 4 miesiące. W programie są wykłady z zakresu nauki splotów, dekompozycji i technologji oraz ćwiczenia praktyczne. Zgłoszenia na kurs kierować należy do biura Izby Handlowej i Przemysłowej w Bielsku.

Rekonwalenscet po grypie

odczuwa ogólną słabość i zmęczenie; muskuły są osłabione, a nerwy stępione. Masujcie ciało — na wyraźne polecenie lekarskie — prawdziwą, mentholową wódką francuską

ALPĄ

na skutek masażu »Alpą« krew cyrkuluje doskonale, mięśnie znowu się wzmacniają, nerwy zadziwiająco odświeżają i następuje uczucie rzeźkości.

Rozpylając »Alpę« w pokojach i lokalach towarzyskich, dezynfekujecie powietrze!

Kupujcie »Alpę« tylko w oryginalnych flaszeczkach!

— **Prohibicja w Polsce.** Za przykładem Pruszkowa mają pójść Zamość i Białystok. W obydwóch miastach wystąpiono z projektem urządzenia plebiscytu w sprawie zupełnego zakazu sprzedaży napojów wyskokowych.

— **Podatek samochodowy.** Rada ministrów postanowiła zgłosić do Sejmu projekt nowego państwowego podatku od samochodów, opracowany przez ministerstwo robót publicznych. Projekt ten znosi wszystkie dotychczasowe opłaty i podatki, pobierane od samochodów przez samorządy miejskie i powiatowe i ustanawia jednolity państwowy podatek od samochodów, przeznaczony na budowę i utrzymanie dróg. Wysokość podatku tego oznaczona będzie zależnie od rodzaju i celu przeznaczenia samochodu. Dla samochodów osobowych opłata obliczana będzie w zależności od wagi i marki samochodu, przeciętnie 40 zł od 100 kg. Gdy jednak najtańszy Ford płacić będzie 300 zł rocznie, to taki sam rozmiarami »Rolls Royce« — 1.300 zł.

— **Wścieklizna.** Zarząd miasta Białej z powodu stwierdzenia wścieklizny u psów w Kętach, tudzież u psa nieznanego pochodzenia (przybiegłego) w Białej, podaje do publicznej wiadomości co następuje:

1. Wszystkie psy, o ile nie są zamykane w miejscach niedostępnych dla psów obcych, winne być trzymane dniem i nocą na uwięzi, albo też muszą być zaopatrzone w kagańce i prowadzone na smyczy.

2. Swobodne puszczanie kotów jest wzbronione.

3. Powyższe przepisy nie dotyczą psów policyjnych, myśliwych, pasterskich i pociągowych, lecz tylko w czasie wykonania pracy, do której są przeznaczone.

4. Bez zwolenia starosty powiatowego nie wolno psów wyprowadzać (wywieźć) z gminy.

5. Psy i koty, które wałęsają się wbrew powyższym przepisom, winne być zgłoszone. W tym celu winna Zwierzchność gminna urządzać od czasu do czasu obławy. Schwytanych psów, wałęsających się, nie wolno bez pozwolenia starosty powiatowego zwracać właścicielom.

6. Na granicach dróg, prowadzących do gminy, należy ustawić tablice ostrzegawcze z napisami »Obostrzona kontumacja psów«.

7. Psy i koty, co do których można tylko przypuszczać, że się zetknęły z psami, dotkniętemi wścieklizną, względnie podejrzanymi o tę chorobę, muszą być bezzwłocznie i bezwarunkowo zabite.

8. Inne zwierzęta domowe, podejrzane o zarażenie się, należy trzymać pod nadzorem i poddać na koszt właściciela obserwacji przez lekarza weterynaryjnego, a mianowicie zwierzęta jednokopytne i bydło rogate przeciąg 6 miesięcy, a owce, kozy i świnie na przeciąg 3 miesięcy.

9. Rzeź zwierząt, dotkniętych wścieklizną lub podejrzanych o nią, spożytkowanie mięsa lub innych części jest zakazane, jak również użytkowanie i wprowadzanie w obrót mleka z takich zwierząt i jego przetworów.

10. Ubój zwierząt, podejrzanych o zarażenie w celach konsumcyjnych dozwolony być może po zbadaniu przez powiatowego lekarza weterynaryjnego przed i po uboju.

Kino Miejskie Bielsko.

OD 26 B. M. I DNI NASTĘPNE

BRIGITTA HELM

znana z filmu »Alraune« w najnowszym swym filmie

Noc siedmiu grzechów

Film ze świata handlarzy żywym towarem, miljonerów i awanturników, w 8 aktach.

W głównych rolach:

Alfred Gerasch, Rina Marsa, Kurt Verspermann, John Stuart, Hugo Werner-Kahle, Kurt Gerzon.

Reżyser: J. u L. Fleck.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument wojskowy, wydany przez Dow. 2 pułku lotniczego w Krakowie, na nazwisko P. Grodecki, Porąbka koło Kęt (ur. w r. 1902).

Edykt licytacyjny.

Dnia 22 marca 1929 o godz. 9 przed połud. odbędzie się w niżej podpisanym sądzie pod Nr. 9 I. piętro przymusowa sprzedaż połowy realności lwh. 203 gm. kat. 190 Bielsko, Żywieckie Przedmieście.

Wartość szacunkowa 71.704 zł 50 gr.
Najniższa oferta 35.852 zł 25 gr.
Wadjum 7.170 zł 45 gr.

Prawa, któreby niedopuszczalność tej licytacji uzasadniały, należy zgłosić najpóźniej w dniu licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, w przeciwnym razie praw tych nie można więcej dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze, tej realności. Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy urzędowej.

Podziękowanie.

Serdeczne »Bóg zapłać« składamy wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę w dniu pogrzebu, t. j. 17. II. b. r.

Drogiej żony i matki

Tą drogą składamy serdeczne podziękowanie przedewszystkiem Czcigodnemu Duchowieństwu z Kóz, Krewnym, Znajomym i Przyjaciołom, tak miejscowym, jak i zamiejscowym.

Sztafowie.

Czyste, wolne od kurzu mieszkania — jedyne życzenie wszystkich gospodyń, spełnicie zapomocą elektrycznych odkurzaczy i maszynek do froterowania. Bezpłatny pokaz bez obowiązku kupna w lokalu sprzedaży

ELEKTROWNI BIELSKO-BIAŁA

BIELSKO, UL. BATOREGO 13a.

Tel. 1278 i 1696. Tel. 1278 i 1696.

Otwarte od 8—12 i 2—6.

Dziennie do 25 zł.

może każdy zarobić lekko (nawet przy biurku) w 2—3 godzinach pracy ubocznej. Piszcie natychmiast do: »VERLAG AUFBAU«, BERLIN N. 4.

„Wieniec-Pszczółka"

Najstarsze pismo ludowe w Małopolsce założone przez ś. p. Stanisława Stojałowskiego. 52-gi rok wydawnictwa. — Prenumerata kwartalna 2 złote. Adres: Kraków, Rynek Główny Nr. 6. Żądajcie bezpłatnych numerów okazowych!!

Głuchota uleczalna.

Fenomenalny wynalazek »EUFONJA«, zademonstroawny specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. — Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie **Eufonja, Liszki koło Krakowa.**

Kierownik

rutynowany do Hotelu i Restauracji oraz

gospodynie do kuchni

i hotelu — poszukiwani. Oferty piśmienne lub osobiste zgłoszenia **Katowice, Hotel Savoy** (u właściciela).

UNIEWAŻNIAM moją zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Wadowice. Jan Mazgaj, nr. 1889, zam. w Żywcu, Plac 3 Maja l. 251.

Fabryka Octu

Hr. Larisch-Mönnicha, Zebrzydowice

ma zawsze 10 proc. ocet spirytusowy znanej pierwszorzędnej jakości na składzie i sprzedaje go po cenach umiarkowanych.

Goleszowska

FABRYKA PORTLAND-CEMENTU S. A.

Śląsk Cieszyński w Goleszowie Śląsk Cieszyński

poleca swój cement najlepszej a przewyższającej znacznie normy jakości. — Roczna produkcja: cementu 12 do 15.000 wagonów po 10 t., wapna 1.000 wagonów po 10 t.

SPECJALNOŚĆ:

Cement na płyty i do wyrobu sztucznego kamienia

NAJLEPSZE REFERENCJE.

Targi Wiedeńskie

10. — 16. marca 1929

(Rotunda do dn. 17. marca)

WYSTAWY SPECJALNE:

Międzynarodowa Wystawa Samochodów i Motocykli.
Wynalazki i nowości z dziedziny techniki.
Wystawa budowy dróg. Wystawa węgla.
Wystawa sztucznego jedwabiu. Wiedeński salon futer.
Wystawa artykułów spożywczych i delikatesów.
Pokazy wzorów gospodarstwa rolnego i leśnego.

AUSTRJACKA WYSTAWA BYDŁA OPASOWEGO

(15. do 17. marca 1929).

Wiza wjazdowa niepotrzebna. Paszport zagraniczny i bilet wejścia na Wystawę upoważniają do przekroczenia granicy austrjackiej. Wiza tranzytowa czechosłow. zbędna. Zniżone ceny przejazdu na kolejach polskich, niemieckich, czechosłowackich i austrjackich, jak również na linjach lotniczych.

Wszelkie informacje oraz bilety wejścia (po zł 7.—) otrzymać można przez

WIENER MESSE — A. G., WIEN VII.

podczas trwania Wiosennych Targów Lipskich — w biurze informacyjnem w Lipsku, Pawilon Austrjacki (Österr. Messehaus), jak również u honorowych przedstawicieli w **Cieszynie: Messebüro des Merkur in Cieszyn.**

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze«. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański w Cieszynie. — Drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszynie.